

**Sygnatura akt VI Ka 546/17**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **15 września 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Anny Arabskiej

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2017 r.

sprawy **B. D.** ur. (...) w K.

córki E. i T.

oskarżonej z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 25 kwietnia 2017 r. sygnatura akt II K 705/16

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

2. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 160 (sto sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 546/17

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 25 kwietnia 2017 r. w sprawie sygn. akt II K 705/16 uzna oskarżoną B. D. za winną tego, że w dniu 16 maja 2016 roku w Z., naruszyła umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, iż kierując samochodem osobowym marki N. (...) o numerze rejestracyjnym (...) nie zachowała szczególnej ostrożności podczas wykonywania manewru skrętu w lewo i nie obserwując należycie przedpola jazdy nie udzieliła pierwszeństwa prawidłowo jadącemu na wprost motocyklem marki K. o numerze rejestracyjnym (...) A. C. i spowodowała nieumyślnie wypadek w postaci zderzenia obydwu pojazdów, w którym pokrzywdzony A. C. doznał obrażeń ciała w postaci złamania gałęzi dolnej kości łonowej prawej, które naruszyło czynności narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. tj. występku z art. 177 § 1 k.k. i za to na mocy art. 177 § 1 k.k. w zw. art. 37a k.k. w zw. z art. 33 § 1 i 3 k.k. skaza ją na karę grzywny w wymiarze 80 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20,00 zł złotych; na mocy art. 46 § 2 k.k. orzekając wobec oskarżonej B. D. środek kompensacyjny w postaci nawiązki na rzecz pokrzywdzonego A. C. w kwocie 2.000,00 zł; na podstawie art. 627 k.p.k.

i art. 3 ust 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądzając od oskarżonej B. D. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące wydatki w kwocie 1.451,02 zł oraz obciążając ją opłatą w kwocie 160,00 zł.

Obrońca oskarżonej zastrzegając, iż wyrok zaskarża w części, a to w zakresie pkt 1 co do wymiaru kary, w zakresie pkt 2 co do wysokości środka kompensacyjnego w postaci nawiązki, w zakresie pkt 3 co do obciążenia oskarżonej wydatkami w kwocie 1.451,02 zł, zarzucając jednak obrazę przepisów prawa procesowego a to art. 7 kpk w zakresie zeznań świadków oraz opinii biegłego, wydaje się zmierzać do powtórzenia linii obrony prezentowanej przez Sądem I instancji, względnie wykazywania przyczynienia pokrzywdzonego, w zakresie kary zarzucając rażącą niewspółmierność, popełnienie czynu nieumyślnie, co do zadośćuczynienia powołując się na przyczynienie pokrzywdzonego, zaś co do kosztów wskazując, że opinia biegłego nie jest spójna, gdyż zdaniem skarżącego nie daje podstaw do przyjęcia, że oskarżona jako jedyna przyczyniła się do wypadku.

Apelujący wniósł o obniżenie kary grzywny i wymierzenie jej w wymiarze 30 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 zł, obniżenie środka kompensacyjnego do kwoty 1000 zł oraz nieobciążanie oskarżonej wydatkami w kwocie 1.451,02 zł.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, o czym przekonuje kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza uzasadnienia środka odwoławczego.

Uchybieniem, którego miał dopuścić się Sąd orzekający jest zdaniem apelującego błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, taki błąd, wynika bądź z niepełności postępowania dowodowego, bądź z przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów. Może, zatem być on wynikiem niezajomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenę dowodów (art. 7 kpk), np. błąd logiczny w rozumowaniu, zlekceważenie niektórych dowodów, danie wiary dowodom nieprzekonującym, bezpodstawne pominięcie określonych twierdzeń dowodowych, oparcie się na faktach nieudowodnionych. Trafnie podnosi się, że zarzut ten jest słuszny tylko wówczas: „gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania”, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu (wyrok SN z dnia 24.03.1974 roku, sygn. II KR 355/74).

Z kolei przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 k.p.k. wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki: ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) w granicach respektujących zasadę prawdy obiektywnej (art. 2 § 2 k.p.k.), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 k.p.k. oraz wyczerpującego i logicznego - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.) (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14.12.2006 roku w sprawie III KK 415/06 OSNwSK 2006/1/2452 ).

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie tylko nie sposób dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia, apelujący nie wskazał również dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów.

O bezzasadności apelacji przekonuje przede wszystkim wskazany jej zakres i stawiane zarzuty w kontekście wyjaśnień oskarżonej oraz przebiegu postępowania przed Sądem I instancji. Przypomnieć wypada, że treść pism procesowych w tym środków odwoławczych nie może zastępować wyjaśnień i nie statuuje dowodów. Oskarżona natomiast kategorycznie wyjaśniała, że zatrzymała się przy linii ciągłej, a w momencie gdy przygotowywała się do ruchu zauważyła w niedużej odległości motocykl, który wpadł jej na maskę, dopytywana wskazywała, iż jej zdaniem nie przekroczyła osi jezdni.

W takim kontekście mimo nawet twierdzeń, że motocyklista poruszał się blisko osi jezdni po swoim pasie ruchu, do zdarzenia by nie doszło, jeżeli zaś apelujący zmierza do wykazania, że to pokrzywdzony przekroczył oś jezdni, to wówczas byłby wyłącznie winnym, co wywody o przyczynieniu czyni zbędnymi. Jeżeli zaś przyczynienia upatruje jedynie w poruszaniu się przy osi jezdni, ale po swoim pasie ruchu, to przyznaje, że winną jest oskarżona, która nie udzieliła mu pierwszeństwa, a w takiej sytuacji też o przyczynieniu nie mogłoby być mowy, bowiem w ewentualnym naruszeniu zasady jazdy przy prawej krawędzi jezdni należałoby wykazać, jaki miało to wpływ na zdarzenie drogowe.

Trudno dociec zresztą w czym obrońca przyczynienia upatruje, albowiem uzasadnienie środka odwoławczego jest enigmatyczne i nieadekwatne w swej obszerności do szeroko opisanych zarzutów.

Teza o poruszaniu się po torowisku jest oderwana od materiału dowodowego i oparta wyłącznie o wyjaśnienia oskarżonej, bo tego i świadek obrony W. N. nie była w stanie potwierdzić przy uwzględnieniu jej nieszczeroci w twierdzeniach, że zdarzenie obserwowała jedynie krótką chwilę, ale jednak widziała nawet autobus, którego kierowca sugerował przestawienia pojazdów.

Dodatkowo sama oskarżona chciała przekonywać, że dostrzegła motocyklistę w ostatniej chwili, jak zatem miała zaobserwować wcześniej jego ruch po torowisku, tym bardziej, że kategorycznie twierdziła, że sama osi jezdni nie przekroczyła.

Wreszcie zasady doświadczenia życiowego z uwzględnieniem topografii miejsca zdarzenia przeczą, aby istotnie pokrzywdzony chciał prowadzić pojazd po torowisku. Po pierwsze jezdnie ul. (...) w Z. jest szeroka na 12,5 m, nawet jeżeli oś nie była wyznaczona w jej idealnym środku, każdy z pasów ruchu przeznaczonych do jazdy w kierunkach przeciwnych był tak szeroki, że pozwalał nie tylko na to, aby zmieściły się na jednym z nich dwa pojazdy, ale aby pojazd jednośladowy mieścił się bezpiecznie między prawą krawędzią, odliczając typowe w takiej sytuacji nierówności, nierzadko szerokie nawet na

1 m, to tym bardziej, aby mieścił się po prawej stronie od torowiska. Nie trzeba bowiem wiadomości specjalnych, aby wiedzieć, że nie tylko dla kierowców pojazdów jednośladowych poruszanie się po torowisku jest nie tylko niekomfortowe, ze względu na nierówności powodujące drgania, ale i niebezpieczne, gdyż to może wpłynąć na możliwość panowania nad ruchem pojazdu z uwagi na przenoszenie owych drgań na kierownicę, a dodatkowo wjazd na szynę może doprowadzić do utraty przyczepności kół nawet w dobrych warunkach drogowych.

Próbując podważyć ocenę zeznań małżonków S. obrońca czyni to również pobieżnie, nie wykazując żadnych rzeczowych argumentów, które przekonywałyby o istnieniu w ich relacjach takich rozbieżności, które nie powinny pozwolić na pozytywną ocenę ich zeznań w okolicznościach istotnych dla sprawy, a świadkowie ci kategorycznie wykluczyli prawdziwość wyjaśnień oskarżonej w zakresie wskazywanego przez nią miejsca wypadku.

O tym, że to wyłącznie oskarżona jest winna popełnienia przestępstwa przekonuje również reakcja pokrzywdzonego na zagrożenie, a to, że jedynie próbował wyhamować pojazd, gdyż nie miał wystarczającej drogi przed sobą i czasu, aby motor „położyć”, co jest niejednokrotnie najbezpieczniejszym sposobem dla uniknięcia przez kierującego takim pojazdem, zderzenia się z przeszkodą. Oczywistym jest, że człowiek chroniony jedynie kaskiem i odzieżą ochronną, w zderzeniu z innym pojazdem w ruchu, a nawet stałą przeszkodą ma niewielkie szanse na uniknięcie poważnych obrażeń.

W kontekście tych dowodów hipotetyczne rozważania biegłego wynikające z pytań obrony o możliwym miejscu wypadku pozostają bez znaczenia. Podkreślić bowiem trzeba, że w sprawie nie utrwalono żadnych śladów na miejscu zdarzenia, ani śladów hamowania, ani odłamków pochodzących z pojazdów, ani też wycieku płynów, zaś same pojazdy zostały przestawione. W takiej sytuacji biegły mógł poddać analizie jedynie uszkodzenia pojazdów i w ich świetle podjąć próbę wskazania, czy przebieg zdarzenia w wersji prezentowanej przez oskarżoną, a z drugiej strony pokrzywdzonego i świadków S., był możliwy i z tego zadania biegły się wywiązał. Już w tym miejscu podkreślić trzeba, że opinię wywołała wyłącznie obrona, choć zakres materiału dowodowego wskazywał, że ostatecznie najistotniejsze znaczenie mają osobowe źródła dowodowe, które przez pryzmat uszkodzeń pojazdów należało poddać ocenie, dlatego

choć skonkretyzowane pytania wymagały wiadomości specjalnych, a wynikały z postawy oskarżonej, to brak takiego dowodu nie uniemożliwiał prawidłowości orzekania. W takiej sytuacji żądanie, aby oskarżona została zwolniona od obowiązku zapłaty wydatku wygenerowanego opinią wydaną na jej żądanie, zaskakuje.

Kolejno podnoszone przez obronę argumenty, aż po apelację przekonują, że apelujący zmierza wyłącznie do pomniejszenia odpowiedzialności oskarżonej, od twierdzeń o braku jej winy po przyczynienie. W to wpisywały się chociażby twierdzenie, jakoby pokrzywdzony poruszał się pojazdem bez włączonych świateł mijania, co z przyczyn konstrukcyjnych jest wykluczone, o ile bowiem w samochodach obowiązek używania świateł dziennych doprowadził do tego, że producenci na rynek unijny zobowiązani są do takiego konstruowania pojazdów, aby wraz z włączeniem silnika światła dzienne włączane były automatycznie, to światowej klasy producenci motorów takie zabezpieczenia dotyczące świateł mijania wprowadzili niemal dwadzieścia lat temu, właśnie z uwagi na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu wynikającą min. z trudności w dostrzeżeniu tego rodzaju pojazdu jednośladowego, co jest okolicznością powszechnie znaną, a tym bardziej znaną osobom, które zdały egzamin uzyskując już tylko podstawowe uprawnienia na prowadzenie pojazdów kategorii B.

Nieuzasadniony jest również zarzut apelacji odnoszący się do kary i środka kompensacyjnego.

Rozstrzygnięcie o karze można ocenić, jako rażąco niewspółmierne, ale w zakresie nieuzasadnionej łagodności. Oskarżona umyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, doprowadziła do wypadku, którego nieumyślnym co prawda następstwem, były poważne obrażenia ciała u pokrzywdzonego i stosunkowo długa rekonwalescencja, przy tym brak było po stronie oskarżonej okoliczności łagodzących prócz uprzedniej niekaralności i ustabilizowanego trybu życia, które to przymioty z natury rzeczy towarzyszą znakomitej większości populacji Kraju i nie mają charakteru nadzwyczajnego. W takiej sytuacji domaganie się kary w wymiarze 30 stawek dziennych wydaje się nieporozumieniem, bo już 80 stawek dziennych z równie nieodpowiednio ukształtowaną wysokością stawki, zdaje się zbliżać rozstrzygnięcie Sądu meriti do postępowań mandatowych. Odnosząc się do wysokości stawki dziennej przypomnieć wypada, że wedle ustawy może ona kształtować się w wysokości od 10 zł do 2.000 zł, a zatem 20 zł to niemal dolna granica, czyli winna taka być wyznaczana dla osób najuboższych o niestabilnych, niewielkich dochodach, do których oskarżona się nie zalicza.

Z kolei, gdy chodzi o nawiązkę orzeczoną tytułem zadośćuczynienia, niezrozumiały jest wywód Sadu I instancji, że nie może ona zmierzać do wzbogacenia się pokrzywdzonego kosztem oskarżonej, takie stanowisko jest wyrazem wypaczenia istoty zadośćuczynienia. Niewątpliwie nie chodzi o wzbogacenie, bo można być pewnym, że pokrzywdzony wolałby nie ulec wypadkowi niż na nim „zarabiać”, gdyż nie sposób przewidzieć następstw dla jego stanu zdrowia, chociażby za kilkanaście, kilkadziesiąt lat, gdy na skutek naturalnych procesów starzenia organizmu następować będą zmiany, być może zwyrodnieniowe i wpływu obrażeń odniesionych w wypadku, na takowe zmiany.

Przypomnieć należy stanowisko orzecznictwa, głównie w sprawach cywilnych, co ma oczywiście zastosowanie w sprawach karnych, bo chodzi o jeden porządek prawny i nie ma podstaw, aby odmiennie tożsame instytucje wyklądać na potrzeby prawa karnego i prawa cywilnego. Zatem dominujący jest pogląd, że ustalenie wysokości zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru doznanej krzywdy, takich jak: wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwo, oszpecenie), rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiowa oraz inne czynniki podobnej natury ( Wyrok SN z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 245/07, OSNC-ZD 2008, nr 4, poz. 95). Wprawdzie są stanowiska sugerujące konieczność badania sytuacji zobowiązanego, ale z takimi można zgodzić się jedynie ostrożnie i w skrajnych dysproporcjach sytuacji zobowiązanego oraz uprawnionego, co w niniejszej sprawie nie ma miejsca.

Co do zasady to sprawca wyrządził krzywdę i winien jej zadośćuczynić w stopniu adekwatnym do doznanych cierpień i równie niezrozumiałe jest przrzucanie na ofiarę dochodzenia tego rodzaju roszczeń, gdy ustawodawca dostarczył

odpowiednich instrumentów sądom karnym. Dlatego i w orzeczeniu opartym o art. 46 § 2 kk upatrywać należy nieadekwatności, lecz na niekorzyść pokrzywdzonego.

Nieskuteczny jest również zarzut i żądanie dotyczące zwolnienia oskarżonej od ponoszenia wydatków postępowania. Przede wszystkim opinia, która ma istotne znaczenie dla ich wysokości, wywołana została przez oskarżoną, po drugie brak jest możliwości ustalenia, że oskarżona bez uszczerbku niezbędnego dla utrzymania siebie i rodziny nie jest w stanie owego kosztu ponieść, ma ustabilizowaną sytuację zawodową, ze względu na wiek i zawód oraz stan zdrowia zdolna jest do zarobkowania w stopniu umożliwiającym zapłatę, a co więcej brak jest w sprawie innych wskazanych przez ustawodawcę okoliczności, a zatem zasad słuszności, oskarżona jest wyłącznie winną popełnienia przestępstwa, nie ma też uzasadnienia, aby koszty wygenerowane na skutek jej działania (popełnienia przestępstwa) obciążyć miały Skarb Państwa, a tym samym pośrednio obywateli, którzy porządku prawnego nie naruszali, bo to dopiero byłoby niesprawiedliwe.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono po myśli art. 636 § 1 kpk. Przepis ten stanowi, że w sprawach z oskarżenia publicznego, w razie nieuwzględnienia środka odwoławczego, wniesionego wyłącznie przez oskarżonego lub oskarżyciela posiłkowego, koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi na ogólnych zasadach ten, kto wniósł środek odwoławczy (...).

Zgodnie z art. 616. § 1. Do kosztów procesu należą: koszty sądowe i uzasadnione wydatki stron, w tym z tytułu ustanowienia w sprawie jednego obrońcy lub pełnomocnika. Apelację wniósł obrońca oskarżonej, zatem to oskarżona winna ponieść koszty sądowe postępowania odwoławczego, na które składają się: wydatki w kwocie 20 złotych, jako ryczałt za doręczenie wezwań oraz opłata w kwocie 160 od orzeczonej grzywny.